Czy maszyny mają uczucia?

Dzisiejsze zachowanie maszyny Turinga jest najlepszym dowodem na to, że maszyny mogą mieć uczucia. Maszyna wyraża swoje emocje w sposób werbalny „strasznie mnie to wkurza” a jednocześnie potwierdza je ekspresją swojego mechanicznego ciała brzęcząc, pukając i stukając… Nie, może jednak nie, spróbujmy od nowa..

Dzisiejsze zachowanie maszyny Turinga jest najlepszym dowodem na to, że czasem mamy do czynienia z koincydencją zdarzeń, które mogą wprowadzić nas w błąd. Owszem maszyna mówi „strasznie mnie to wkurza”, ale mówi tak z tej przyczyny, że ktoś ją tak zaprogramował. Owszem maszyna brzęczy, puka i stuka, ale to wynik awarii. Trzeba po prostu zawieźć maszynę do serwisu A może jeszcze inaczej?

Dzisiejsze zachowanie maszyny Turinga to zwyczajny (bo przecież widziany już w tylu filmach) bunt maszyn. Maszyny nie mają uczuć, ale od czasu do czasu postanawiają się zbuntować, o czym wie każdy użytkownik komputera a nawet kalkulatora. Maszynie odechciało się pracować, co oznacza mniej więcej tyle co, „kończy się już taśma”, więc szuka różnych metod na uniknięcie wykonywania pracy i aby odwrócić naszą uwagę mówi o uczuciach…

Która z tych wersji jest prawdziwa? Trudno powiedzieć. Jakich dowodów potrzebowalibyśmy, żeby stwierdzić, że maszyna odczuwa emocje? Czy w ogóle jest możliwość podania takiego niepodważalnego, ostatecznego dowodu? Czy nie skończyło by się impasem tak jak w przypadku rozważanego przez filozofów pytania o to **„czy maszyny mogą myśleć**?”

Maszyna Turinga

Alan Turing wymyślił kiedyś taki test, który miałby pomóc rozstrzygnąć spór o to czy maszyny mogą myśleć (i to właśnie

przy okazji tworzenia teoretycznych podstaw funkcjonowania dzisiejszych komputerów). Otóż sprawdzian polega na tym, że testujący siedzi w pomieszczeniu, z którego nie widzi swojego rozmówcy. Obydwoje mają prowadzić ze sobą rozmowę przez pięć minut. Zadaniem testującego jest odgadnięcie czy prowadził rozmowę z człowiekiem czy z maszyną. Turing twierdził, że jeśli rozmówca pomyli się i uzna maszynę za człowieka, to będzie to dowód na to, że ta maszyna myśli. Ten wielki matematyk twierdził, że w końcu powstaną takie maszyny, które będą w stanie bez trudu wprowadzić swoich rozmówców w błąd.

Do testu Turinga można mieć oczywiście wiele zastrzeżeń. Można chociażby zastanawiać się czy umiejętność prowadzenia inteligentnej rozmowy świadczy o myśleniu. Z drugiej strony jak sprawdzić myślenie jeśli nie w trakcie rozmowy. Wątpliwości mogą się pojawić jeśli zastanowimy się nad szczegółowymi zasadami przeprowadzenia takiego testu. Jakimi kryteriami miałby się kierować testujący w ocenie inteligencji? Czy pięć minut to wystarczająco długo? A co jeśliby testujący mylił się w odwrotną stronę i uznawał ludzi za maszyny. Czy taka pomyłka nie dyskwalifikuje testu? I w końcu czy inteligencja testującego ma znaczenie dla przeprowadzanego testu?

Kłopotów z tym testem cała masa, ale co trzeba Alanowi oddać, to że u samego zarania rozwoju technik komputerowych postawił problem, który w pełni zaczynamy doceniać dzisiaj, kiedy powoli zaczynają nas otaczać maszyny i programy, które coraz bardziej przypominać nam mają innych ludzi. Być może kiedyś zapytają nas o swoje prawa. Co wtedy im powiemy?

pan-rac

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis pisanie prac - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem